

Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU		Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	..	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	..	50 „
Ćwierćrocznie 1 „	..	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	..	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi,
i jako też wszystkie urzęda pocztowe
oraz właściciele drukarni w Krakowie
i we Lwowie w księgarni G. Seyfartha i
Czajkowskiego

Listy z pieniędzmi przesyłane syc
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zaproszenie do prenumeraty na kościelne czasopismo

„KRZYŻ”

i jego dodatek „Przyjaciel kapłański”.

W czasie tak płodnym w wynalazki i środki ułatwiające wzajemne znoszenie się, olbrzymieje coraz więcej trudne a wzniosłe zadanie nasze; pole naszej działalności rozszerza się w miarę, jak walka zasad, przekonań i uczuć przenosi się z świątyni Pańskiej, z sali szkolnej i rodzinnego kółka na arenę piśmiennictwa i publicystyki. Pióro w umiejętnym ręku biegłego szermierza, to oręż w obronie prawdy i cnoty. Potrzeba wystąpienia zebranymi siły na pole literackie odzywa się do nas coraz głośniej i natarczywiej. Już przed dwoma blisko laty czytaliśmy w tym przedmiocie trafne bardzo uwagi feljtonisty *Czasu*; a najwyższa na świecie moralna i duchowa powaga, Ojciec św. Pius IX. w roku jeszcze 1853 zachęcił Biskupów francuskich, a témsamém Duchowieństwo całego świata, do prac piśmiennych w interesie spraw najżywiej obchodzących ludzkosć całą. Mileżeć więc i ograniczać się na żywe tylko słowo w zakresie szczupłym, nie możemy, bośmy nie powinni! Powołaniem jest naszym, aby wszelkim możliwym, ludzkim środkiem, roznosić po świecie promienie tego duchownego Światła, które na horyzoncie pełności czasów zajaśniało i stanęło trwale w łonie Kościoła św. Stosujmy się w podawaniu ukochanym Wiernym zbawczego pokarmu ducha, do ich usposobienia, gustu i panującego zwyczaju; w osiągnięciu wielkiego celu nie porzucamy niebacznie środków, jakich nam nastręcza sztuka drukarska.

Ale jak zawsze i wszędzie, tak i pod tym względem: łącznie, zgodnie, wytrwale! *Wspólna i chętna niech będzie ofiara* trudu i mienia.

Dotąd w krajach polskich cztery tylko podobno wychodzą czasopisma redagowane przez Duchowieństwo: *Tygodnik katolicki* w Poznaniu, *Przegląd katolicki* w Warszawie, *Syjon* i *Krzyż* w Krakowie, wreszcie w austr. Szląsku: *Zwiastun Górnoszląski* w Niemieckich Piekarach; a jednak dla braku prenumeratorów niektóre z nich ledwo ciężki byt swój wiodą: widać Szanowna Publiczność nie zainteresowała się nimi, jakby wypadało.

Sądziły, że obok pism świeckich n. p. *Czasu*, *Przeglądu Polskiego* i t. d. powinnyby się znaleźć w ręku każdego światłego katolika Polaka wspomniane gazety katolickie.

Krzyż odwoływać się będzie i na inne poważne dzienniki polskie, mianowicie na *Tygodnik katolicki*, jako na starszego, doświadczonego i wielce już zasłużonego Brata swego, który niechaj będzie w ręku każdego kapłana.

Krzyż miesiąc będzie: *Rozprawy* o duchu i potrzebach bieżącego czasu, *Nauki ewangeliczne* na święta i niedziele, *Żywoty świętych* i zasłużonych w Kościele i kraju osób, *Kronikę*, *Korrespondencyje*, *Rozprawy liturgiczne*, *Recenzyje*, *Rozmaitości* i t. d.

Przyjaciel kapłański zawiierać będzie to, co samo tylko Duchowieństwo tak świeckie jak zakonne, interesować może n. p. tłumaczenia Ojców Kościoła, Pisarzy znakomych, *Ascetykę* i t. d. wedle tego, jaką nam światli Bracia dadzą następnie wskazówkę.

Do Redakcyji należą: ks. *Albin Dunajewski*, ks. *Dr. Ludwik Bober*, ks. *Julian Bukowski*, *O. Kandyt Kozłowski*, ks. *Adam Rąpała*, ks. *Jan Nep. Kostka* i p. *Władysław Miłkowski*, współpracownik *Przeglądu katolickiego* z Warszawy. Prócz tego przyrzekli nam literacką pomoc ks. *Józef Hudzicki*, proboszcz z Kamienicy dyj. tarnow., ks. *Dr. Z. G.*, ks. *Jędrzej Kulczycki* i wielu innych.

Prenumerata na *Krzyż* wynosi w miejscu 3 złr. z przesyłką pocztową 3 złr. 60 kr., na *Przyjaciel kapłański* w miejscu 2 złr., z przesyłką poczt. 2 złr. 10 kr.

Kraków dnia 13 grudnia 1868.

Ks. Wincenty Piksa, Redaktor odpowiedzialny,

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz Nakładca.

Wikary i Katecheta przy parafii najsw. Zbawiciela (Salwatora) na Zwierzeńcu.

Papież w opozycji z ideami tegoczesnej oświaty.

*Nie jest pod niebem inne Imię dane ludziom, w którymbyśmy mieli być zbawieni, krom Imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, — powiada Piotr ś. *1) Zbawienie zatem, czyli istotne w doczesności i wieczności uszczęśliwienie, do którego każdy z nas koniecznie zdążać powinien, jedynie w Bogu-Człowieku Jezusie Chrystusie znaleźć można; krom Niego, bez Niego i przeciw Niemu, nie należy się tegoż uszczęśliwienia spodziewać i takowego szukać, bo w żadnym innym nie masz zbawienia. *2)*

Zbawienia owego *jednego*, koniecznie, nadewszystko *potrzebnego* *3) — w Imię Jezusa szukać i znaleźć, nic innego nie znaczy; jak w porządku takim do niego zmierzać, jaki sam Zbawiciel w mądrości swój dla ludzkości przepisał i postanowił. Instytucją Boską uszczęśliwiającą świat, jest widomy Kościół Chrystusów na ziemi, Jego własną krwią drogą kupiony i przez Niego zbudowany. Zewnątrz tego Kościoła, bez Niego i przeciw Niemu niepodobna człowiekowi być zbawionym; w Nim tylko i przez Niego jedynie może i powinna ludzkość cała do ostatecznego swego najwyższego zdążać celu, a tym samym nadprzyrodzone swoje zapewnić sobie przeznaczenie; dlatego też ludzie we wszystkich swych ziemskich zabiegach i stosunkach przez Kościół Chrystusów, mają być udoskonalonymi i poświęconymi.

Fundamentem i podstawą Kościoła swego uczynił Chrystus Pan Piotra św. *Ty jesteś opoka: mówić do niego P. Jezus *4) — a na tej opoce zbuduję Kościół mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go.* Piotr zatem, owa opoka, będzie niewzruszonym póki Kościół Chrystusów istnieje: a Kościół Boży zawsze niezwykniętym pozostanie, gdyż na Boskiej powadze i wszechmocnej woli ustawicznie się opiera.

Fundament ten Kościoła Chrystusowego w Rzymie był założony. Tu, gdzie Piotr św. zostawał, zostaje opoka. Piotr dla tego w Rzymie żyje ciągle, a z nim tamże pozostaje także opoka w prawych Następcach Jego — rzymskich Biskupach, czyli Papieżach — którzy jako żywe opoki, mocą książęcia Apostołów św. Piotra, w całości utrzymują dom i miasto Boże: św. powszechny Kościół. To wiemy i w to wierzymy jak najmocniej wszyscy prawowierni chrześcijanie; tak się też wysłowił Sobór Akwilejski pisząc do Gracyana, Walentyniana i Teodozjusza, cesarzów. *5) To samo w piątym wieku powtórzył

powszechny Sobór Efeski, na którym obecny Stolicy Rzymskiej Legat Filip przemawiał w ten sposób: *Nikt nie wątpi o tém, owszem wszystkim wiekom jest wiadomo, że święty i najbłogosławieńszy Piotr, Książę i Głowa Apostołów, i słup wiary i fundament Kościoła katolickiego, od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela narodu ludzkiego, otrzymał klucze królestwa bożego, i że mu dana jest moc rozwiązywania i zatrzymywania grzechów: i on aż dotąd zawsze żyje w swoich następcach, i sprawuje urząd Sędziego. *1) — Jako budowa wszelka, ze wszystkimi swemi częściami i podporami na fundamencie spoczywa, tak samo na owój silnej opoce, Rzymskim biskupie, następcy św. Piotra, widomym na ziemi Chrystusa Namieśniku — spoczywa cały chrześcijański Kościół, ze wszystkimi jego częściami i podporami tychże — Biskupami, których Duch św. postanowił, aby rządili Kościołem Bożym, którego nabył krwią swoją. *2)*

Widomą tedy dźwignią ludzkości całej do jój zbawienia jest Kościół święty; widomym zaś dźwigaczem całego gmachu Kościoła, bez wątpienia, jest sam tylko Papież. „Albowiem owa potężna dzielność, którą Piotr z opoki Chrystusa wtedy na siebie przejął, kiedy w opoke przemienionym został, przelała się także na jego Następców. Dlatego, gdziekolwiek zpotęgowanie jakowej przeciwniej siły się objawienia, tam niezawodnie siła Najwyższego Pastérza pokazuje się także. *3)

Ztąd wypływa, że według ustanowionego przez Zbawiciela porządku, ludzkość ciała, jeżeli pragnie cel swego przeznaczenia t.j. szczęśliwość wieczną i prawdziwy pokój duszy na ziemi jeszcze osiągnąć, powinna się opierać na owój żywej podstawie — na Rzymskim Papieżu, i bez wachania przyjmować, i słuchać wszystkiego, cokolwiek do tego wiekuiętego celu jako odpowiednie i konieczne Ojciec św. wskazuje, unikać zaś tego, co on jako szkodliwe i niebezpieczne ogłasza.

To zaś, co do najwyższego rzeczywistego celu ludzkość prowadzić powinno, jakoteż i to, co od niego odprowadzić ją może, zależy od uporządkowania prawdy, moralności i prawa; z drugiej zaś strony wszystko, cokolwiek w każdym z tych uporządkowań do zbawienia wiecznego prowadzi, lub od niego odprowadza, zawisło od sposobu myślenia, mówienia i działania, jakoteż od pewnego rodzaju bytu i życia, nietylko pojedynczych osób, lecz także od wielu, czasem i wszystkich ludzi jakowego społeczeństwa, zwłaszcza od tych, którzy w ściślejszym lub odleglejszym między sobą zostają związku. He razy tedy Chry-

*1) A. A. Apost. IV. 12. — *2) Ibidem. — *3) Luc. X. 42. — *4) Matth. XVI. 18. — *5) Harduin tit. I. pag. 837.

*1) Ibidem pag. 1418. — *2) Act. XX. 28. — *3) Leo Magnus Ser. 5. al. 4. c. 4. de Nat.

stusowy Namiestnik, Papież, względem owych uporzadkowań głos swój podnosi i wynurza, że to lub owo zgadza się, lub się nie zgadza ze zbawieniem naszym, czy się to tyczy myśli, zdania, czy sprawy jakiej; prywatnego lub publicznego życia, pojedynczego człowieka lub całego ogółu społeczeństwa ludzkiego; natedy z porządku przez Zbawcę zaprowadzonego wypada natychmiast zastosować się do jego wyroków, tj. oprzeć się z całym zaufaniem na opoce św. Piotra, na nauce Ojca świętego, czyli stanąć po stronie Jego — żeby nie ponieść szkody na tém, co jest najpotrzebniejszem, żeby niebyć zwyciężonym od mocy piekielnej, od księżąt ciemności i kłamstwa, od potęgi błędu i zepsutości światowej, i niebyć wykluczonym z królestwa Chrystusowego, z krainy światłości i prawdy, z grona Świętych, i przeznaczonych do chwały wiecznej.

Albowiem najsmutniejsze następstwa, bo wieczną zgubę za sobą pociąga niesłuchanie głosu Papieża, a według swego widzimi się, wbrew Jego wskazówkom dalsze w drodze życia postępowanie. On bowiem jest opoką: kto zatem z tej opoki ku przepaści się nachyla, dostaje zawrotu głowy i wpada w otchłań morską, i porwany od fal burzliwych, ginie w ich objęciach.

On ma pełnomocnictwo posłusznym otwierać bramy królestwa Bożego, krnąbrnym zaś, upartym i niezrozumiałym o sobie, takowe zamykać. *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego* powiedział Zbawiciel do Piotra św. *)

On posiada doskonałą moc i prawo we wszystkim, cokolwiek w sprawie zbawienia do Boskiego porządku się odnosi, samowładnie rozstrzygać, i to tak, że Jego wyroki i uchwały, wszelki inny podrzędny sąd kasując w obliczu najwyższego Trybunału w niebie, zupełnie zyskują prawą moc i ważność. Mówi bowiem Chrystus dalej: *Lokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związany i w niebiesiach: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązany i w niebiesiach.* **)

Ciąg dalszy nastąpi.

Na miłość Boga, ratujcie pijaków!

Na miłość ojczyzny, uwolnijcie ją od plagi
pijaństwa!

Ciąg dalszy.

Wszakże pijacy są naszymi bliźniami, bardzo a bardzo nieszczęśliwymi na duszy i ciele, jak o tém dostatecznie przekonywa doświadczenie codzienne i jakieśmy to w poprzednich numerach Krzyża wykazali;

*) Matth. XVI. 19. — **) Ibidem.

a jako takich nakazuje Religija św. ratować, nakazuje zdrowy rozum i szczery patryotyzm z upadku dźwigać, wkładają obowiązek na sumienie urzędnikom kraju ich powołanie i stanowisko, cel od Boga wytknięty każdej Władzy, uszczęśliwiać ich, jako swych poddanych ciężar podatków rozlicznych dźwigających, wreszcie dobro powszechne tego wymaga, aby ze szczerem rugować ze społeczeństwa ludzkiego wszelkie gwałty i nadużycia, zapobiegać wszelkim moralnym i materyjalnym klęskom, a gromadzić i wytwarzać środki pomysłowości i bezpieczeństwa.

Powiedzieliśmy poprzednio, że same moralne środki, jakimi się posługuje duchowieństwo, tutaj nie starczą; na wielkie zło, wielkiej potrzeba wysilen, radykalnego lekarstwa, użycia sił zbiorowych. Kościół Boży spełnia swoje zadanie od początku swego istnienia, chociaż w nadziejach swoich tak często bywa zawiedzionym, chociażby pracy jego nie odpowiadał skutek pożądany. Ale i władza świecka nie napróżno dzierży w ręku swoim miecz, *jeno na ukaranie i postrach złych, a ku obronie dobrych, sprawiedliwych i cnolliwych.* A interes to każdego z osobna, aby nietylko sam warował się od wykroczeń przeciwko sprawiedliwości i moralnym zasadom, lecz aby także innych społeczeństwa członków *wedle swjej możliwości* odwoził od wszelkich nadużyć, skłaniał do pracy i obyczajności. *Łącznie więc i zgodnie wystąpmy wszyscy* przeciwko tej pladze, jaka rujnuje nietylko pojedyncze rodziny, ale podkupuje dobrobyt całego kraju. Na konferencyji dekanalnej w Krakowie dnia 19 października b. r, pod przewodnictwem JWks. Henryka Matzkiego, kanonika i dziekana Miasta, uradziło duchowieństwo między innymi i środki przeciwko pijaństwu *praktykowane już* po parafjach u nas i po całym świecie całkowicie lub częściowo, stosownie do okoliczności sprzyjających lub wrogich usiłowaniom Kościoła (patrz Krzyż Nr. 42 str. 332).

Te zaś środki są: jak najczęstsze i gorliwe przeciwko temu nałogowi występowanie *) nietylko w świątyni Pańskiej z ambony i w konfesyonale, przy administrowaniu Chrztu św. i innych czynnościach kapłańskich, lecz i w szkole, na wizytach pasterskich, u siebie w domu przy załatwianiu interesów parafjalnych i przy każdej zgola nadarzonej sposobności, dalej, traktowanie pijaków taktowne, dające im uczuć mocno winę swego zapominania się, krzywdy sobie i drugim wyrządzonej, poniżenia godności człowieka i chrześcijanina; wielka ostrożność w przyjmowaniu nowych członków do Bractw religijnych, mianowicie baczenie na to, aby do Bractw wpisywali się Wierni z pobudki czysto religijnej, dla zadośćuczynienia po-

*) Naukę przeciwko pijaństwu podaliśmy w *Dodatku Krzyża* na niedz. XXII. po Świąt. n. 50 pag 169.

pedowi uczucia pobożnego, a nie z nikczemnego, jak to niekiedy bywa po miastach, zamiaru, uczestniczenia w zabawach (konsolacjach) brackich (uwaga Wks. Wal. Serwatowskiego), wreszcie zapobieganie temu złemu energiczne i rozropne przy chrzcinach, ślubach małżeńskich i pogrzebach, które tak często stręczą parafianom okazyję do wielkich moralnych zbrodni. JWKs. Dziekan wynurzył życzenie, aby dla większego wrażenia i skutku, po wszystkich kościołach przez kilka tygodni lub miesięcy o żadnym innym przedmiocie, tylko o pijaństwie kazano. Zrobiono jednak uwagę najslusniejszą, że Kościołowi powinna przyjść w pomoc Władza świecka, aby godziny zabawy były wyznaczonymi, w nocy i podczas nabożeństwa szynki były zamykanymi, aby karczmy z miejsca grzesznych schadzek zamieniły się w rodzaj kasyna, dla zbawiennej rozrywki i porządną zabawę, aby karczmarze i szynkarze utrzymywali odpowiednie czasopisma i byli zaopatrzeni w pożyteczne książki, aby też sami byli ludźmi uczciwymi, religijnymi, moralnymi, jeżeli już nie światłymi; aby wydać się mające lepsze przepisy policyjne ściśle były przestrzegane. Wreszcie uznano potrzebę zaprowadzać towarzysza wstrzeźliwości, a własnym budującym przykładem przodować Wiernym w zaparciu się siebie samych i walce z pożądanymi ciałą i krewkością duszy. — Zaprawdę! że więcej nie można żądać od Duchownej Władzy, od Kościoła, który tylko mieczem słowa Bożego zwalcza ludzkie występki i odpięra błędy, a światłością budującego żywota swych synów rozprasza ciemności umysłu i leczy zakale serca.

Że żądanie Kościoła, aby go świeccy tak prywatni jak piastujący władzę, wspierali w usiłowaniach wykorzenia pijaństwa, opiera się na rozumnych i słusnych przyczynach, tego udowodnić jest zbyteczna; ta prawda, jak światło słoneczne, uderza każdego w oczy, kto się nie zaparł zdrowego rozsądku i nie skrzywił w sobie pojęcia: zbawczej swobody, wspólnych w kraju interesów i obowiązków, jakie się mieć powinno względem Boga, siebie samego i bliźnich swoich. Żądanie to uzasadnionem okazuje się przedewszystkiem w krajach chrześcijańskich, gdzie Religija katolicka jest panującą, albo przynajmniej przez Rząd świecki tolerowaną i nieprześladowaną.

W krajach bowiem wyraźnego prześladowania sług Boskich, chociaż nauka Chrystusa Pana i jej zwolennicy wystawieni są na pogardę i ucisk; każde jednak słowo Kapłana ma w obec Wiernych świętą powagę a prawo ewangeliczne siłę dostateczną do wdrożenia w umysły i serca słuchaczy poszanowania najwyższego. Tam zaś gdzie władza świecka uznaje Kościół, wymaga się od niej słuszenie, aby go wspierała w działalności czynnie i rzetelnie; inaczej kłamby zadawała sama sobie, lekceważąc sobie największy

czynnik uobyczajenia i duchowego podniesienia społeczeństwa, zachęcając ją przykładem własnym do obojętności w sprawach Religiji, sumienia i kraju. Co Paweł św. naucza o złych panach niedbających o swoją czeladź, to samo powiedziec wypada o wszystkich takich przełożonych, o każdej władzy mianującej się chrześcijańską, a nie kierującej się duchem chrześcijańskiej miłości, chrześcijańskiej troskliwości i roztropności. *Kto o swoich, a przedewszystkiem o domownikach swoich pieczy niema, ten wiary się zaparł i gorszy jest od poganina.* Dosyć, aby słyszał i rozumiał te proste słowa Apostoła narodów, aby zdrzał na swoją opieszalność i wydał sąd o sobie samym, do kogokolwiek one się stosują. Pan Bóg odbiera berło panowania i przenosi je od narodu do narodu za zprzeniewierzenie się swojemu powołaniu i zaniedbanie obowiązków świętych; karze rodziców złymi dziećmi, miasta niegodziwymi mieszkańcami, kraj cały plagami dotkliwymi, a rządy znów chłostami swojego rodzaju. Jak u nas ma się rzecz, to wszyscy wiemy; widzimy dużo dobrych chęci, ale mało szczerzego działania; właśnie z powodu niewłaściwego pojmowania wolności i słabego przejęcia się poczuciem ciężących na każdym z osobna obowiązków. Wskazujemy prawym Obywatelom kraju i wysokiemu Rządowi naszemu zagranicę n. p. Francyje, jako piękny przykład do naśladowania. Korrespondent do Czasu pisał kilka tygodni temu z Paryża, że się dziwi żalom powstającym na najgorsze skutki bezprawia z anormalnego urzędzenia szynków. We Francyje, powiada korrespondent, Rząd bardzo pilnie dogląda szynków; jak tylko policyja dostrzeże jakie nadużycie, jakie wykroczenie przeciwko sprawiedliwości, uczciwości i zasadom moralnym, natychmiast odbiera konsens; z czego wynika, że szynkarze i karczmarze we własnym interesie są ludźmi porządnymi i bardzo gorliwymi przestrzegaczami przyzwoitości i prawa. Rozumny prawodawca, który sobie założył za zadanie, podniesienie dobrobytu klasy roboczej, otacza ją swoją opieką przeciwko zarazie pijaństwa i niegodziwym zdięstwom; oby tylko pod innymi także względami okazywał takąż pieczołowitość i należyty wymiar sprawiedliwości. U nas tem więcej piekąca jest potrzeba wdania się energicznego świeckiej władzy w tę wielką sprawę, że zło jest zastarzałem, a głęboko i szeroko puściło w grunt społeczeństwa korzenie swe najszkodliwsze. Oczekujemy więc od wysokiego Rządu względnie od wysokiego Sejmu ustawy pod tym względem zbawienną.

Teraz zaś, nim jeszcze decyzja pożądana z góry nastąpi, należy nam w swoim zakresie rozwinąć usiłowania osobiste.

(Dokończenie nastąpi).

Antychryst.

Dalszy ciąg.

Po trzech tygodniach i pół od zabicia Proroków, w chwili, kiedy już do sytości nacieszą się bezbożni, w obecności obywateli miasta, zwolenników, Antychrysta, w obecności wojska i panów ze wszystkich narodowości, Duch Boży wejdzie w ciała zabitych Enocha i Eliasza, Bóg ich wskrzesi, powstaną z ziemi z największym strachem bezbożnych; na ich zmartwychwstanie będą patrzeć krocie narodów. Święci Prorocy otoczeni jasnością uniosą się w powietrze, a bezbożni drząc będą z bojaźni, zasłonią swe twarze od blasku promieni niebieskich; szczególniej prawie umierać będą ze strachu ci wszyscy, którzy się pastwili nad ich ciałami wyrządzając wzgardę i pośmiewisko. Kryć się będą po mieszkaniach i lochach ciemnych, lecz nic im to już nie pomoże. Mniej winni nawrócą się i otrzymają przebaczenia, a wiele tysięcy grzeszników razem z Antychrystem odbierze okropną karę. Święci Prorocy tymczasem w towarzystwie Aniołów i Świętych unosząc się coraz wyżej w powietrze, zostaną przyjęci do nieba, a jasny obłok zakryje ich przed ludźmi.

Rozdział XIII.

NAWRÓCENIE ŻYDÓW.

Przez wiele dni będą siedzieli synowie Izraelscy bez króla, bez księżęcia, bez ofiary i bez ołtarza, potem nawrócą się na końcu dni.

Ozeasz r. 3.

Przy końcu świata w czasie ostatnich lat panowania Antychrysta, a szczególniej po jego upadku, Żydzi wszyscy bez wyjątku poznają swoje uporeczone błędy, potępiają naukę Antychrysta, poznają Boga i religię prawdziwą i wszyscy nawrócą się do Kościoła katolickiego. Otwarcie, bez przymusu, z własnego przekonania i popędu, za łaską jednak Bożą, wyznają Jezusa Chrystusa prawdziwym Mesyjaszem, przyjmują chrzest święty i żałować będą za przeszłe błędy i niedowiarstwo, staną się nakoniec najgorliwszymi katolikami i pierwszymi obrońcami wiary i Kościoła. O rzeczywistości tego nawrócenia nie można wątpić jako o bajce, albo ludowej nieuzasadnionej tradycji, ale owszem nabiera ona cechy prawdy katolickiej, ponieważ najwyraźniej mamy zapowiedziane przez Chrystusa Pana, jako Żydzi przy końcu świata nawrócą się do prawdziwej wiary. Następujący tekst nie może być inaczej, jak tylko literalnie tłumaczony. Mówi Ozeasz Prorok: *Przez wiele dni będą siedzieli synowie Izraelscy bez króla, bez księżęcia, bez ofiary i bez ołtarza, i bez Efad, i bez Terafim, a potem nawrócą się synowie Izraelscy, i będą szukali Pana Boga swojego, i Dawida króla swego, i będą lękali się przed Panem i przed dobrem Jego na końcu dni.* Przez dobro Pańskie wielu tłumaczy pisma świętego rozumie Najświętszy Sakrament, co także i od Zacharyjasza proroka było napomkniętym: *Cóż bowiem jest dobro jego i co jest piękność jego, jeżeli nie zboże wybranych i wino które rodzi Panny?* Podobne świadectwo o nawróceniu Żydów podaje nam ś. Paweł: „Nie chcę, abyście nie wiedzieli, bracia! tój tajemnicy, że

ślepotą poczęści przypadła w Izraelu, dopóki nie weździe pełność pogan, a wtenczas, aby wszystek Izrael został zbawiony, jako jest napisano: *Przyjdzie z Syonu, który wyrwie i odwróci niezbożność od Jakóba*“.

Ś. Paweł nazywa tajemnicą dzisiejszą ślepotę narodu żydowskiego, dlatego, iż pochodzi z dopuszczenia Boskiego, jako słusznie Żydzi na to zasłużyli: bo najprzód pokazali czarną niewdzięczność za liczne dobrodziejstwa i łaski w całym przeciągu prawa Mojżeszowego, wzgardzili odkupieniem Chrystusa Pana, dopuszczając się największej zbrodni na Jego Boskiej osobie. Ta jednak zatwardziałość i ślepotą, nie wszystkich ogarnęła Żydów, ale tylko znaczną część, bo wiemy, że Kościół Chrystusów rozpoczął się wśród Żydów i w samej Jeruzolimie wiele tysięcy wraz z kapłanami przystąpiło do wiary. Na większą zaś część Żydów padła ta straszna kara ślepoty, na którą według sprawiedliwości Bożej istotnie zasłużyli. Kara ta skończy się wtedy, kiedy już wszyscy poganie nawrócą się do wiary, bo o tém, tekst ś. Pawła wyraźnie nam pisze. Ta epoka błogosławiona dla Żydów będzie przy końcu świata, blisko już upadku panowania Antychrysta, a jakeśmy już wyżej powiedzieli, że Apostołami w nawróceniu Żydów będą Eliasza i Enoch. Żydzi, kiedy zobaczą Antychrysta tak mądrego, tak bogatego i wielkiego w świecie monarchę, który przez cuda, słodką wymowę i złote obietnice pokaże się najprzychylniejszym i jedynym wybawicielem z niewoli i tułactwa, natychmiast wszyscy razem podążą za nim i uwierzą; lecz zaraz Enoch i Eliasza wystąpią i pokażą tego największego oszusta, będą przekonywać nauką gruntowniejszą i liczniejszymi cudami nad naukę i cuda Antychrysta, a słowa ich ogniste i wielkie znaki na potwierdzenie prawdy, najtwardsze serce poruszają. Nad wszystkie zaś świadectwa Eliasza i Enocha służące do przekonania Żydów, posłuży okoliczność wynalezienia Arki świętej Mojżesza, która dotąd w niewiadomym miejscu jest przechowana, a dopiero przy końcu świata jak nam opisują Ojcowie święci, będzie wynaleziona. O tój Arce Starego Testamentu tak czytamy w drugiej księdze Machabejskiej: „Kiedy wojsko chaldejskie pustoszyło Jeruzolimę i zagarniało Żydów do babilońskiej niewoli, natchnął Bóg Jeremijasza proroka, iż kazał wynieść za sobą z kościoła przybytek Pański i arkę, i wprowadził ją na górę Nebo. Tam stanąwszy, znalazł miejsce jaskini, wniósł do niej przybytek i arkę, i ołtarz kadzienia, i zawałił miejsce jaskini. I przystąpili niektórzy wespół za nim idący, aby sobie nacechowali miejsce, lecz znaleźć go nie mogli. Dowiedziawszy się o tój Jeremiasz, polecał ich mówiąc: „Niewiadome będzie miejsce, dopóki nie bierze Bóg zgromadzenia ludu i zniży się nad nim. Natenczas pokaże Pan te rzeczy i na się widzieć majestat Pański, i będzie obłok, jak pokazał się Mojżeszowi, i jako gdy prosił Salomon, aby miejsce wielkiemu Bogu poświęcone zostało“.

Powyższe wyrazy nie potrzebują tłumaczenia, jasno rzecz pokazują, iż arka, w której zamknięta było człowieczeństwo Chrystusa Pana, dotąd istnieje; a gdybyśmy się zapytali choć samych rabinów żydowskich, czy od tego czasu była kiedy wynalaziona, każdy jednogłośnie odpowie, że nie, ale zarazem zaręczy podług tekstu powyższego, że w swoim czasie Pan Bóg ją ludowi objawi. Razem z żydowskimi pisarzami odpowiadają wszyscy chrześcijańscy z tą tylko różnicą, że żydzi naznaczają czas przyjścia Mesyjasza, a chrześcijanie kładą termin

przyjścia Antychrysta. Zatem pewni jesteśmy, że proctwo rzeczone przez Jeremiasza, do dziś dnia jeszcze nie spełnione: a z drugiej strony wierzymy i wierzyć powinniśmy, że nietylko prędkiej lub później, ale też koniecznie w tej epoce, którą opisuje Prorok, to jest w czasie, kiedy Bóg zgromadziwszy ukarany i rozprószony naród żydowski, zmiłuje się nad nim, pokaże im arkę, ten zabytek starożytności i największej świętości w Starym Zakonie; nadto kazaniem dwóch Proroków skruszy serca i przełamie twarde upór Żydów, i przekonawszy i nawróciwszy, wiecznie ich zbawi. Jeżeli się godzi z objawienia św. Jana niektóre wiersze literalnie tłumaczyć, to i tam napotykamy świadectwo o wynalezieniu arki, zgodne co do istoty ze świadectwem Starego Testamentu. W objawieniu tém czytamy dokładnie o życiu, nauce i śmierci Elijasza i Enocha, mających wojować z Antychrystem i pustoszyć jego królestwo: pisze bowiem św. Jan: *Otworzył się Kościół w niebie i pokazała się arka testamentu w Kościele jego, i zrobiły się błyskawice i głosy, i trzęsienie ziemi, i grad potężny.* Słowa ostatnie zgodne z prorocctwem Jeremiasza Proroka, który mówi: *Da się widzieć Majestat Pański — jak Mojżeszowi... na górze Synaj, gdzie w obłoku wśród grzmotów, błyskawic i odgłosu trąb, objawił się Pan Bóg i dawał przykazania swoje.* Łatwo domysleć się, jak bardzo zelektryzuje zatwardziałe serca żydowskie, ten nadzwyczajny wypadek, kiedy usłyszą o wynalezieniu arki i własnymi oczami ją zobaczą i usłyszą gromiące słowa dwóch Proroków. W jednym momencie zakamieniałe serca skruszą się, a żywa wiara zastąpi ślepotę i upór. Oddadzą najgłębsze poszanowanie Najświętszemu Sakramentowi, bo arka im wskaże, iż w niej dar Boży i błogosławieństwo przebywały, zaś w Sakramencie Ołtarza sam się znajduje Dawca łask, Pan i Bóg; poznają, że to wszystko w Starym Testamencie było tylko słabą figurą rzeczywistości prawdziwej i najwyższej świętości. Przeto liczniej zbierać się będą w kościołach i z radością przestawać w obecności utajonego Boga, według słów Proroka, wdzięczni za dobrodziejstwo, *Będą lekali się przed Panem i przed Dobrem Jego.* Cudowna odmiana serc żydowskich tym głębszą zada ranę sercu hardego Antychrysta, odstępstwo będzie jawne i najlichniesze. Oprócz żydowskich masonów i atteuszów, niezachowujących ani swojej ani żadnej religiji, wszyscy zresztą inni nawrócą się do Boga: bo tych ostatnich mały upór, a może i prosta niewiedomość tyrańca trzyma przy błędzie: pierwsi zaś wyznając ateizm, wyrzekli się rozumu i wszelkiej innej prawdy, dlatego pomimo największych cudów i nauki Proroków, nie odstąpią Antychrysta, zostaną mu wierni do końca, i haniebnie też zakończą swe życie. Na dowód jeszcze prawdy nawrócenia Żydów, oprócz tekstów Piętna świętego, oprócz najgruntowniejszej i najpowszechniejszej w Kościele tradycji, mamy jeden cud, moralny, na który wszelkie kręactwa nieprzyjaciół nie potrafią odpowiedzieć. Odrzucając ateusze wszelkie cuda Starego i Nowego Testamentu, przypisują wypadek rzeczy, albo wynikowi natury, albo prawu fizycznemu, a inne nie mogące się nadciągnąć ani pod jedno, ani pod drugie, przeczą samemu faktowi, uważając go jako bajkę i czysty wymysł ludzki. Niechże nam teraz wytłumaczą cud moralny ciągle istniejący; *istnienie tego narodu przez tyle wieków w obec największego przesładowania, bez króla, bez rządu, bez znoszenia się wspólnego i bez kościoła?* Czytamy

w historyji o starych Egipcyanach, Mezopotanach, Filistynach, Idumejczykach i o wielu innych narodach; przejdmy do czasów chrześcijańskich i spytajmy, gdzie się podzieli rzymscy poganie, i najpotężniejsze narody Gotów, Ostrogotów, Wizygotów, Alanów, Wandalów i inne? Nieprzeliczone były ludy, których zwyczaje, pamiątki i niektóre pomniki do dziś dnia zostały, samych zaś ludów niema już na świecie, ani imię nawet po nich nie zostało; wszystko czas pochłonał, wszystkie narody albo zupełnie upadły, albo się przerobiły i przeistoczyły tak dalece, że nie ma ani ich obyczajów pierwotnych, ani form religijnych, ani praw rządowych, ani nawet podobnego pokolenia, któreby cechowało swój naród i przypominało jego pamięć. Samo zaś plemię *Israelskie jedno* z najstarszych i sięgających blisko potopu świata, samo jedno wiernie, statecznie i uporeczywie stoi do dziś dnia. Parę tysięcy lat trwa niewzruszone przy swoich prawach, zwyczajach, nałogach, obserwach i nabożeństwie Mojżeszowego zakonu; gdy tymczasem wszystkie inne narody, o jakich nam wspomina historia, odstąpiwszy sposobu życia i myślenia swoich naddziadów, zmieniły całą formę, dawne zaś znikły, zginęły, nie zostawiając żadnego bytności śladu po sobie. To jest oczywisty dowód prawdy słów Chrystusa Pana i prawdy prorocctwa co do ostatecznych rzeczy mających nastąpić. Tego żywego *cudu moralnego*, nie rozwiąże żaden z filozofów dziewiętnastego wieku. Możeby rzekli, że jakieś względy doczesne, dogodności zmysłne, ziemskie korzyści lub ambicja i punkt honoru zespoliły Żydów i przywiązały do praw Starego zakonu; lecz taka odpowiedź zarozumiałych filozofów zupełnie bezzasadna: bo cały świat zna dobrze, iż pomieniony Zakon, jako z jednej strony jest uciążliwy i przykry całemu społeczeństwu, tak z drugiej strony jest nadto istotną okazyją publicznej wzdargi, poniżenia i przesładowania. Dziewiętnaście wieków upływa, jak naród żydowski wygnany ze swój ojczyzny, rozprószony po świecie; wszędzie od niedawnych czasów ujarzmiony od wszystkich prawie narodów, gdziekolwiek chciał szukać gościnności i przytulku; nienawieść i pogardę odbierał bez przestanku tak dalece, że już w dziecińczych chrześcijańskich synach, choć niedożyralych w rozumie i nieznających powodu, widział wroga dla siebie, kipiała niepochamowana zemsta i częstokroć dosyć było wspomnieć *to Żyd*, natychmiast jakoby na zbrodniarza rzuciły się chłopcy walecznie, to popychały żyda, to go błotem albo kamieniami obsypywały, choć im tego czynić zakazywano, a częstokroć i surowo za to karano. W trakcie więc takiego nieustającego przesładowania, Żydzi nietylko że nie porzucili swoich przesądów i nie nawrócili się do Boga, ale owszem tymi samymi upartymi istnieją i coraz więcej wzrastają. Wszystkie wysilenia moralne i naukowe, okrutne i barbarzyńskie, podchlebne i materyjalne, nie potrafią złamać uporu i przeistoczyć tego narodu. Żydzi z natury zarozumiali dążą do godności, nadto wielce materyjalni i chciwi zysku doczesnego: wszystkie jednak pod tym względem zabiegi i wysilenia narodów, żadnego skutku nie przyniosły. Naród żydowski przyjmował godności i złoto sobie podawane, ale bynajmniej nie przestał być tém, czém byli jego ojcowie. Przestrzega pilnie swojej religiji, praw, talmudu i starych obyczajów, wzrastając tak z pozornymi cnotami, jakoteż z charakterami duszy napiętnowanej przesądem i różnymi wadami od dawna wkorzenionymi, przeciw któ-

rym ich Prorocy i święci mężowie tak energicznie występowali. Naród jakibądź, ażeby mógł dowieść, że istnieje ten sam w całości, jakim był od najdawniejszych czasów, potrzebaby, aby przechował pierwotną swoją nazwę, swój język, religiję i obyczaje; otóż naród żydowski wszystkie te cechy w zupełności posiada. Gdyby Żydzi albo utracili swoje miano, albo porzucili Mojżeszową religiję, albo zebrali się do jednego kraju i pod jedno berło, albo wreszcie przestali istnieć w tak obszernej masie; wtedy prorocstwo pisma świętego zupełnieby upadło. Kiedy zaś widzimy, że żydzi pomimo wszelkich wysiłen swoich i nieprzyjaciół chrześcijańskiej religiji, zawsze zostają rozprószeni, a zupełnie nie upadają, więc własnem swém istnieniem, jako *Żydzi* potwierdzają prorocstwo pisma świętego; potwierdzają prawdę wyrazów wyrzeczonych przez Chrystusa Pana, i sami przez się *moralnym cudem* swego istnienia, przekonywają świat, że wszystko co o nich przepowiedziane, sprawdzić się musi, i upór ich przy końcu świata złamanym będzie, a ogólne ich nawrócenie bez wątpienia nastąpi.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika, korespondencye i rozmaitości.

Z *nadgraniczy Królestwa polskiego*. (Dokończenie. Patrz Krzyż Nr. 48 str. 381). Podaliśmy poprzednio opis uroczystego obchodu Sekundycyjskiej ks. *Michała* herbu *Nałęcz Mroczkowski*, wspominając o wierszach gratulacyjnych, jakie przy tej okoliczności były wygłoszone i gościom rozdane w egzemplarzach drukowanych. Umieszczamy je poniżej, sądząc, że nie będą bez interesu dla Szanownych Czytelników T. P. z uwagi, że tak o talencie autora, jak o zasługach solenizanta dają świadectwo wymowne — *laus fratris autem, laus Christi et laus propria*. — Opiewają one tak:

Vota Admodumreverendo Domino

MICHAELI Nałęcz **MROCKOWSKI**
Parocho Warężensi, Consiliario Metrop. Consistorii,
Rocchetto et Mantoletto canonico Ecclesiae Metropolitanae
Leopolien. r. l. insignito, membro activo societatis
agronomicae, „Seniori“ decanatus r. l. belzensis
optime, merenti occasione jubilaei sacerdotii die 8a
Novembris 1868, a Condecanalibus devote deprompta per
Josephum de Wierzchowski Curatum in Tartaków.

Hocce votivo celebrique festo —
Vota quae addicti pietate **Tibi**
Corde sincero promimus, benigno
Respice vultu!!

Qui preis via condigne salutis —
Eminens vitae gravitate — amore
Patriae sacro nitidus — **Polonus**
Stemmata clarus!..

Munere in santo sedulo exequendo
Signifer, qualem venerantur omnes —
Vineae cultor vigilans **Dei** — dux
Atque magister!..

Pascua greges alis uberi — Ipse
Circiter semiseculo idem ovile —
En: „*Meas nosco, meae oves me noscunt*“
Vox **Tua** amoena!..

Ubinam Pastorum aliquis, cui sit
Grex modo tali suus, et **Tuatim**?,
Quem sacra cognoscit aqua renatus
Vere **Parentem**!..

Hodie sane licitum haud cuique
Alloqui gregem: „*Genui Deo vos!*“
Tu... **Tuo** gregi seriusque solus
Hoc dicere audes!!

Qui Tuum lucrum populi salutis
Postputas — loco diuturne manens —
Stabilem **Custodem** ovium merentem
Effero laude!..

Quidquid ornatus exigit solemnibus
Aedis augustae — **Superique** cultus, —
Nemo **Te** zelosius — acriusque
Nemo prehendit!..

Semper ad servitium amoris omne
Promptus — ad munus meritis **Decani**
Pluries vocari gerendum honorum
Accipe grates!..

„*Sanis in membris habitante sana
Mente*“ — **Qui** felici habitu decorus
Vita conventus socialis audis, —
Undique amaris!..

Omnes in **Temet Seniore** Nostro
Novimus **Patrem** — colimus beatas
Proceras aetatis speciem, **typumque**
Clare vigentem!..

Utinam salvus diuturne vivas!..
Ut **typi** talis speculum videntes...
Procerum morem doceamur omnes
Prosperare agendi!..

* * *

Annuat **Tibi Deus** omnipater!..
Solidet viresque seniles ultra!..
Patrie sacrae jubar utriusque
Porro corusca!!!!....*)

Recenzycja: *Pastorałki i Kolędy* przez ks.
M. M. M. zebrane; wydanie drugie znacznie
pomnożone z *Nowiną*. Kraków 1868.

Wiele się mówi i projektuje, dość wiele też robi
usiłowań w celu, jak mówią, podniesienia oświaty ludu;
dobrze to bardzo i chwalebnie, ale strzedz się należy,
aby przesadą nie grzeszyć i nieubliżać prawdzie, a
dźwigniami pożyczanych z zagranicy sposobików nie
wykolejić rzeczywistego postępu z drogi religijnonarodowej.
Lud nasz w niektórych okolicach pod niejednym
względem wysoko stoi, wyżej od niejednej warstwy
społeczeństwa, wyżej od wieśniaków zagranicznych; nie
mówiąc już o jego *chłopskim*, zdrowym rozsądku i ro-

*) Wiersze te same przetłumaczone na polski język,
umieszczone zostaną w następnym numerze.

zumie powszechnie mu przyznanym, szczerą jego prostota, głębokie religijno-moralne uczucie i przywiązanie do tego, co jego, do materyjalnej i duchowej po przodkach spuścizny, do ziemi i zwyczajów swoich, mają nie małe znaczenie i każą nam nie sądzić o nim tak nisko. Z drugiej strony śródki, mające lud umysłowo podnieść, nie są dojrze obmyślane ani należycie zastosowane. Szkoły omal, że go więcej do siebie nie-zniechęcają i ubezwładniają, niż istotną przynoszą mu korzyść; szlachetni patryjoci zasypują go książkami pożytecznemi wprawdzie, lecz nieprzystępnymi dla niego, bo się jeszcze czytać nie nauczył. Trzeba mu dać samorodną i zdrową oświatę. Zachowując sobie na później omówienie o szkołach, wskazujemy tutaj na jeden bardzo potężny środek i silny motor podniesienia umysłu i uszlachetnienia jego serca, a tym jest muzyka i *pieśń religijno-moralna*. Na tej drodze postępowali wielcy przodkowie nasi, i na niej trzeba naród prowadzić dalej.

Nie dawne są czasy, jak w każdym prawie domu, tak w pałacu szlachcica jak pod strzechą kmiotka, brzmiały codziennie pieśni religijne, mianowicie *Godzinki do Bogarodzicy i Kolendy*. I nie dziwnego, że w przeszłości napotykałyśmy tyle zacnych charakterów, tyle dowodów szlachetności uczuć i wzniosłego poświęcenia się dla jakiejś wielkiej idei. Albowiem pieśń *emollit mores et non sinit esse feros*. Wiadomym starożytnych podanie o potędze muzyka Orfeusza. To też *zbięracze i wydawcy pieśni ludowych*, położyli dla kraju znakomite zasługi. Takim skrzętnym zbieraczem pereł literackich był ś. p. ks. *Michał Mioduszewski*, kapłan ze Zgromadzenia XX. Misyjonarzy, zmarły b. r. w 82 k u swego życia. Czas z 28 listopada wspominał o nim zaszczytnie; zresztą była to osobistość znana pod tym względem nawet za granicą. (We francuskim dykcyonarzy osób zasłużonych w dziedzinie muzyki i poezji, biografia jego zajmuje dwie stronnice. Chcemy tu mówić tylko o jego *kantyczkach*). O kantyczkach w ogóle wyraża się uczony i światły feljetonista *Czasu* z dnia 28 listopada b. r. Nr. 275 w ten sposób: „Kantyczki są najorginalniejsze z całego Zbioru pieśni ludowych. Można powiedzieć, że tu humor szczéroslawiański jaśnieje w całej rubasznej, a niekiedy rzewnej prostocie. Właściwe kantyczki — książka prawdziwie ludowa, na którą jeszcze Mićkiewicz zwracał uwagę na paryskich prelekcjach — mieszczą nierównie więcej tych kolend tak malujących wesole usposobienie ludu w dniach uroczystych Bożego Narodzenia, tych świąt harmonizujących tak z życiem towarzyskiem, jak i obycajajem słowiańskim. Można też powiedzieć, że w tych pieśniach jedynie zbiegała się dusza ludu z duchem cywilizacji chrześcijańskiej. „Uczucia w nich wylane, mówi Mićkiewicz — mianowicie uczucia miłości i czci Matki Dziewicy ku swemu synowi Bogu, tak są w nich delikatne, tak czyste, tak niebiańskie... że nie podobnego niema żadna inna literatura.“ Są to małe dramata pisane dla ludu. Poeci i uczeni nie zwracali na nie bacznosci, bo nieraz jakie gminne, grube wyrażenie, raziło ich i skazywało na pogardliwą obojętność; tymczasem spotykasz tam perły tak czystej wody, że niejedyn uczonego pieśniarz mógłby ich pozazdrościć. Co także w kantyczkach uderza, to, różnaitość strofy rytmicznej. Niektóre kolendy są wielkiej starożytności;

co znać po zaniebaném rymowaniu, a raczej, że tytko są zachowane jakby assonance, podobnie jakto zpotyka się w pieśniach gminnych. Przedmiot zajmował twórcą taką piosnkę; pobożne uczucia nie pozwalają mu baczyć na końcówkę; a mimo tego myśl lub obraz bywa oddany z najdelikatniejszym cieniowaniem w uroczej prostocie ducha“.

My dodamy, że autorem kolend nie mógł być kto inny, jak tylko duchowieństwo polskie. Taka bowiem wszędzie przebija się gruntowna znajomość prawd religijnych, i okoliczności historycznych, takie głębokie studium psychologiczne i tak gorące tryska pobożności uczucie, że tego żadną miarą ludziom świeckim, mianowicie sługom kościelnym, przypisywać nie można.

Kantyczki bez wątpienia powinnyby w każdym znajdować się chrześcijańskim domu; tak dla chwały Bożej jak dla niewinnej rozrywki i podniesienia religijnego duszy nastroju. Jeżeli jeszcze uważymy, że wiele z kolend śpiewa się i w świątyni Pańskiej, z czego cześć Boska się pomnaża, bo kto śpiewa dobrze, dwarazy jakoby się modlił (*bis orat, qui bene cantat*); to już nie mamy dość wyrazów na ich gorące polecenie.

Kantyczki, czyli *Pastorałki i Kolendz* ś. p. ks. *Michała Mioduszewskiego*, owoc pracy i trudu lat przeszło 20, mają pierwszeństwo przed innemi tego rodzaju zbiorami i wydaniem, że 1) są aprobowane przez Władzę dyjecezalną, 2) że zawierają samych pieśni o Bożem Narodzeniu, mogących być śpiewanemi w kościele, aż do 103, kolend zaś 207, oprócz tego Nowennę do Bożego Narodzenia i 3 szopki do przedstawienia; w dodatku zaś są pieśni na cały Rok kościelny; 3) jestto zbiór najdawniejszych, bo 1690 r. sięgających kolend i najnowszych, jakie tylko gdzie mogły się ukazać. 4) oprawione są mocno, w półskórek z tasiemką do związania miasto futerałiku; na zwierchniej kompartment wyciśniętą jest szopka pozłacana. Nadto dochód z rozprzedaży tych *Pastorałek* przeznaczonym został na fundusz cząstkowy do pokrycia kosztów wystawienia wieży na kościele przew. XX. Misyjonarzy.

Z powyższych względów spodziewać się należy za pośrednictwem Przewielebnych Braci Kapłanów licznego i prędkiego tych kantyczek odbytu. Dostać można w Seminaryum dyjecezalnym, albo u p. Fr. Ksaw. Pobudkiewicza wydawcy Krzyża.

Mszal nowo wydany. W drukarni Propagandy w Rzymie opuścił prasę nowy mszal średniego rozmiaru z rubrykami czerwonemi, na grubym i białym papierze. Wszystkie błędy, jakie napotykałyśmy w starych mszalach, dokładnie zostały przez Kongregację rytów przejrane i poprawione, nowe święta umieszczone w porządku, nietylko na cały świat katolicki, ale również z dodatkami *pro aliquibus locis*. Mszał ten nosi aprobatę świętej kongregacji biskupów, i potwierdzony jako jeden z najlepszych przez Piusa IX. osobnym dekretem. Ze wszystkimi dodatkami w pięknej oprawie, kosztuje tylko 16 franków tj. około ośmiu reńskich w srebrze; oprócz przesyłki. Dostać można albo w kongregacji Propagandy wiary w Rzymie, albo w księgarni przez komis Fr. Ksaw. Pobudkiewicza w Krakowie.

Dołącza się „Nauka parafialna dla prenumerujących i list zwrotny.